Nr. 14. OLSZTYN, na czwartek 2 lutego 1911. Rok XXV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA«
z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wykazania należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolne-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: NMP. Gromnicznej.
Jutro: Błażeja.
Pojutrze: Weroniki.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś:	wsch sło. 7 44	zach 4 44
Jutro:	» 7 43	» 4 46
Pojutrze:	» 7 41	» 4 48

Ramsowo.

Polski wiec przedwyborczy
dla parafii ramsowskiej i okolicy
odbędzie się
w niedzielę, 5-go lutego
w południe o 12-tej
w mieszkaniu mistrza krawieckiego p.

Fr. Kołakowskiego.

Wobec ważności chwili obecnej uprasza o liczny udział w wiecu
Polski Komitet wyborczy.

Obłuda centrowców czyli — strach ma wielkie oczy.

Podczas czwartkowego szturmu zebrało się w »Koperniku«, którego nam ustawicznie wzbraniają, 146 centrowych mężów zaufania i wybrało po burzliwych rozprawach większością głosów nie p. radzcę sądowego Austena, który już w niedzielę z podziękowaniem wybór przyjął, lecz właściciela dóbr p. Orlowskiego z Kucborów.

Do tego ciekawego wyboru pisze »Volksblatt«: Po zdrowym rozsądku wszystkich naszych centrowych wyborców spodziewamy się, że zgodnie ujmą się za naszym legalnym kandydatem 27. lutego. Na dziś tylko krótko wzmiankujemy, że p. Orlowski interesa ludności katolickiej naszego okręgu zawsze gorliwie zastępował. Naszym polskim współwyznawcom, którzy nie przysięgają (!) na czerwony polski sztandar, który jako zawstydzający znak roznosi nienawiść i pogardę przeciw wszystkim po niemiecku mówiącym katolikom i księżom, będzie przyjemnem dowiedzieć się, że p. Orlowski włada i polskim językiem.

Zkąd nagle ta przyjaźń do polskich Warmiaków. Czy dla nich nie był dość dobry i p. Austen którego odstawiono za powiewem wiatru z Brunsbergi tak szybko do starego żelaza?

Lecz posłuchajmy, co Ermlenderka prorokuje: Po wychwaleniu p. Orlowskiego, urodzonego w polskiej wsi Bredynku pod Reszlem jako dobrego obywatela gospodarza, członka różnych towarzystw gospodarczych i wiernego polityka centrowego wyjawia, że dobitek do jego wyboru dał właśnie ten moment, że doskonale umie po polsku. Wprawdzie w parlamencie nie mówi się po polsku, ale w okręgu olsztyńsko reszelskim. (Co za nowina!) Było to dotychczas dobrą tradycyą, że przynajmniej jeden z posłów na Warmii umiał po polsku, więc jest to przykazaniem mądrości i sprawiedliwości (tak?) do po polsku mówiących wyborców centrowych — a ich liczba nie jest tak małą, jak to Polacy głoszą — żeby przynajmniej nowy kandydat ich mowę rozumiał i na ich dolegliwości i życzenia w ojczystym języku odpowiadać mógł. Niech nikt tego faktu nie przeoczy, że na 88 278 Niemców jest w okręgu 46 084 Polaków. Byłoby wielkiem głupstwem (durchaus töricht) ten dobrowolny i poczciwy lud rozgniewać i przez ostre wytykanie liczebnej przewagi niemieckich głosów drażnić. Postawienie takiego po polsku umiejącego kandydata przyczyni się z pewnością wiele do zaspokojenia w polskich kołach i do złamania żądła polskiej agitacyi. Dla położenia całego i to znamiennem jest, że niemal wszyscy proboszczowie polskich parafii obu powiatów na zgromadzenie przybyli i na centrowego kandydata swe głosy oddali. Tylko ks. prob. Barczewski, który z »Gazetą« trzyma — nie przybył. Po cóż tam ks. Barczewski miał przyjść? Przyjście jego możeby zupełnie inny wynik wyboru u centrowców było sprowadziło.

Oto co nam pisze pod 26 bm. ks. Barczewski: »Dziś zrana dostałem od pewnego zresztą bardzo poczciwego starego centrowca z powiatu list z tą dobrą radą, aby się upokorzyć i swój honor zrestytuować i to tak: Ksiądz dziś (26. I) pojedzie do Olsztyna na zgromadzenie centrowe, aby wraz z innymi p. radzcę ziemiańskiego Austena z Olsztyna postawić na kandydata, męża który jako członek stowarzyszenia robotników pokazał, że z po polsku mówiącą ludnością przestaje i jej cierpienia odczuwa; a tedy natychmiast waszą kandydaturę znieść i namówić waszych Biskupieckich i Gietrzwałdzkich adherentów, ażeby oni wszystkie głosy oddali na pana radzcę ziemiańskiego Austena, przez co wasz honor uratowany będzie«.

Nam się zdaje, że ks. Barczewski honoru na całym świecie przez to nie straci, że się zajął za ludem z którego pochodzi. Jeżeli centrowcy nam chcieli dogodnego kandydata obrać, to wiedzieli gdzie władze nasze wyborcze i mogli zaraz z początku o tem pomyśleć, że polski kandydat dla polskiej Warmii potrzebny, nie wybrać najprzód p. Austena nie umiejącego po polsku — aż im ktoś doradził, że na tej drodze nie dojdą do celu. My do zgody byliśmy zawsze gotowi — jak to pokazaliśmy wybierając jednomyślnie p. Grawa, Griehla i dziekana Romahna — ale nie do zgody cmentarnej.

A więc bracia Warmiacy Polacy — i wy coście na centrowca dotychczas głosowali — wszakżeście nie murzyni, ani po polsku mówiący niemcy (bo takiej narodowości nie ma na świecie) wiecie teraz o co chodzi. Nie pomagajcie centrowcom do zwycięstwa, nie kręćcie batoga na głowy nasze i wasze ale oddajcie wszyscy głosy na naszego kandydata ks. Barczewskiego z Brunswałdu.

Szabruk.

Polski wiec przedwyborczy
dla parafii szabruckiej, szabarskiej i dalszej okolicy odbędzie się w święto **Matki Boskiej Gromnicznej**
w czwartek, 2-go lutego
w południe o 12-tej
w mieszkaniu właściciela dóbr

p. Hoffmana (dawn. Graw)

przy szosie do Szafalda, **5 minut od Szabruka.**

Przemawiać będzie między innemi redaktor »Dziennika Bydgoskiego« p. **J. Teska z Bydgoszczy.**

Rodacy! Mimo starań nie udało się nam sali w karczmie we wsi dostać. Obaj karczmarze z obawy przed władzą odmówili nam miejsca. Zmuszeni przeto jesteśmy wiec zwołać do obszernego pomieszkania rodaka naszego p. Hoffmana, na miejscu dawniej p. Grawa. Mamy nadzieję, iż Rodacy te kilkadziesiąt kroków drogi z chęcią odłożą i licznie na wiec ten się stawią. Prosimy też o wiecu powiadomić tych, którzy Gazety nie czytają.

Polski komitet wyborczy
Wł. Pieniężny, przewodniczący.

Polskość i germanizacya.

Tutejszy »blatt« centrowy »Allensteiner Volksblatt« powtórzył w tych dniach za gazetę niemiecka »Schlesische Volkszeitung«

Kandydatem polskim na posła do parlamentu

na okręg olsztyńsko-reszelski jest

ks. prob. Barczewski z Brunswałdu.

Rodacy! Oddajcie dnia 27 lutego wszyscy swe głosy tylko na naszego kandydata!

artykuł, nadesłany owemu pism ślązkiem przez jakiegoś »Polaka«, zapewne takiego w rodzaju starego warmińskiego wilka centrowego poszywającego się polską skórą. Boć dziwny to Polak, skoro ucieka do niemieckiej gazety, aby dać napomnienie polskim gazetom katolickim i narodowym za sposób pisania. »Volksblatt« przeczytawszy ten artykuł pisany przez owego »słomianego Polaka« natychmiast go jako wzór stawia polskiemu ludowi na Warmii, a »stary wilk« centrowy z powodu owego artykułu z radości o mało z portek nie wyleciał.

I cóż to takiego pisze ów »słomiany Polak« w ślązkiej gazecie, czegoż chce od ruchu polskiego i co mu zarzuca?

Zarzuca nam, że lud polski podszczuwamy, że nienawiść szerzymy do szczepu germańskiego. Zawezwał nas, że mamy ludowi powiedzieć, co zawdzięcza szczepowi germańskiemu, i zapytuje, dlaczego nie pozwalamy na to, aby lud w spokoju używał to dobre, które ma.

Na to odpowiadamy z całym spokojem:

My ludu polskiego nie podszczuwamy, ani go podszczuwać nie potrzebujemy, bo czynią to wszyscy ci, którzy ludowi polskiemu krzywdy czynią, hakatyści najrozmaitszego rodzaju, przy najrozmaitszych sposobnościach, począwszy od kościoła a skończywszy na urzędzie lub życiu prywatnem.

Lud polski każdą krzywdę dobrze odczuwa. Rzadko o tem zaraz powie, ale w sercu zachowa i pamięta, aby w chwili stósownej tem więcej się użalić na niezliczone krzywdy mu czynione — i uczynić, co potrzeba.

Nienawiści nie szerzymy, ale wywołują ją ci, co występnymi czynami lud polski krzywdzą, bezustannie nieomal go drażnią, często prześladują niemiłosiernie.

My nie szerzymy nienawiści do szczepu germańskiego, gdyż nigdy nie piszemy żeby wszyscy Niemcy bez wyjątku nas prześladowali, krzywdzili itd. Nasze słowa zwracają się zawsze tylko do prześladowców, krzywdzicieli, mianowicie do hakatystów, tych najzagorzalszych przeciwników i wrogów ludu i narodu polskiego.

Nasze słowa stanowczej obrony, nasze otwarte wystąpienie do walki przeciw germanizacyi, nasze ciągłe przypominanie obowiązku narodowego wszystkim rodakom, to wszystko widocznie bierze nam za złe. Może wolałby, abyśmy pisali najwyżej ogólnikowo o potrzebie zachowania języka polskiego, a nie przytaczali krzywd, nam i ludowi polskiemu wyrządzonych, ażby nas zjadła germanizacya, uprawiana przez przemożnego (zdawałoby się) przeciwnika, przez niezliczone czynniki, przez wielu duchownych a jeszcze więcej świeckich, zapomocą rządu i jego środków milionowych, przez hakatystycznych pracodawców bogaczy, którym »burzymy spokojny dotąd lud roboczy«.

Tego się nie doczeka. Zawsze nas dotąd znalazł na posterunku — i zawsze znalezie w przyszłości w walce z germanizacyą, w słusznej obronie naszej narodowości.

Mamy powiedzieć ludowi polskiemu, co zawdzięcza szczepowi germańskiemu? Dobrze, powiemy jeszcze raz, chociaż nasi szanowni czytelnicy o tem wiedzą.

Przedewszystkiem naród polski nie zawdzięcza chrześciaństwa, katolicyzmu, germańskiemu szczepowi. Nam światło wiary św. przynieśli Słowianie, św. Cyryl i Metody św. Wojciech.

Naród polski kultury, to jest nauki najrozmaitszej sztuki, lepszego sposobu życia itd., też nie otrzymał od szczepu germańskiego, lecz od narodów łacińskich, które prędzej kulturę miały, niż Niemcy, i są uważane za nauczycieli kultury na Zachodzie Europy. Mamy obecnie własną kulturę polską, mieliśmy ją już dawniej, a byłaby ta kultura polska więcej się rozszerzała po kraju polskim, gdyby temu nie byli przeszkadzali germanizatorzy już przed 600 i 700 laty. Kolonistom z szczepu germańskiego, sprowadzanym przez książęta i klasztory niemieckie, zawdzięczamy germanizacyę Śląska Dolnego, tylko że za to nie odczuwamy żadnej wdzięczności dla tych zbałamuconych przez niemieckich zakonników książąt i dla germanizujących duchownych.

A ponieważ germanizacya — według słów przezacnego wodza centrowego Schorlemer Alsta — jest matką protestantyzacyi, co się sprawdziło na całem niegdyś słowiańskiem Wschodzie, od Hamonja (Hamburga) do Gdańska i od Wezery i Łaby do naszej Odry, dlatego Kościół katolicki nie może uczuwać wdzięczności dla krótkowidzów i krzywdzicieli z owych wieków, gdyż cały zgermanizowany Wschód słowiański jest dziś — protestanckim.

Nam dobra wieczne więcej są warte i wyżej stoją, niż dobra doczesne. U nas wiara św. na pierwszem miejscu, a zaraz potem narodowość, w narodzie polskiem bardzo silnie zespolona z wiarą świętą.

Już z tych dwóch powodów nie możemy pozwalać na spokojnie używanie »dobra«, którego germanizacya dostarcza. Polak z »Schles. Volksztg.« tego nie widzi i zdaje się przekłada dobra materyalne ponad dobra najwyższe, jakiemi są wiara św. i narodowość. To zły zwyczaj, to licha zasada.

Ale jakież to są owe »dobra«, których spokojnego używania niby to bronimy ludowi polskiemu? — Dobra? Czy to zagarnięcie zbyt wiele ziemi ojczystej a jeszcze większych jej, bo nieprzebranych skarbów, można nazwać »dobrem«?

Nigdy. Każdy gospodarz odczuwa ową dobroć, na jaką jest narażony, skoro jego prawo do ziemi ojczystej jest ograniczone, coraz więcej niknie wskutek coraz to nowszych przepisów. — Każdy robotnik to wie, dla kogo on przeważnie pracuje, na ziemi i pod ziemią narażając swoje zdrowie i życie, za marny nieraz zarobek.

My wszyscy to odczuwamy, że polska ziemia i jej skarby są przeważnie w ręku obcych, na których korzyść my pracować musimy w pocie czoła. Nie podburzamy jednak, nie siejemy nienawiści, ale w niezliczonych artykułach, co dzień, nawołujemy do obrony na drodze dozwolonej prawem, do naprawy lichych stósunków przez walkę dozwoloną, mianowicie za pomocą organizacyi rozmaitej.

Wspomina Polak z »Schles. Volksztg.« o dzielności polskich żołnierzy na polach Francyi, i o tem, że stósunkowo najwięcej »krzyżów żelaznych« zdobyli jako nagrodę za wierność i bitność.

Jakby na urągowisko o tem wspomina. Bo jakąż ci waleczni szemierze za wielkość i zjednoczenie Niemiec, mają dziś za to zapłatę?... Służyć... płacić... a gęby nie otwierać!

Nikomu nie przeszkadzamy w kształceniu się rozmaitem, ale nawołujemy bezustannie do kształcenia się w języku ojczystym.

To pierwszy obowiązek, to najświętszy obowiązek, którego spełnianie sumienne potrzebne do gruntownego wychowania religijnego.

Lud polski tę działalność naszą już osądził i idzie z nami, bo widzi, że pragniemy szczerze obrony naszych największych skarbów, wiary św. i narodowości, że bronimy lud biedny ze wszystkich sił naszych.

Tyle w tej sprawie »Górnoślązak«, a na słowa powyższe my, jak i każdy prawy Polak całkiem się zgodzi. Niech tedy »Volksblatt« nie głupi polskiego ludu warmińskiego niechaj go nie straszy, że Polacy sprowadzą na lud polski-warmiński nieszczęście. Bo jeśli kto to jedynie Niemcy unieszczęśliwią nasz biedny naród, skoro go pozbawią najpierw obyczajów i mowy polskiej, wiary w lepszą przyszłość, a co za tem idzie i religii. W waszej mocy Bracia Warmiacy jest oprzeć się tym zakusom germanizacyjnym naszych przeciwników. Waszym świętym obowiązkiem jest bronić wiary św., narodowości waszej polskiej i mowy ojców waszych. Czyńcie tak i uczcie tego dzieci wasze, a wtedy rozbiją się wszelkie zakusy wrogów, czyhających na zgubę narodu polskiego.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

Rodacy,
przeglądajcie listy wyborcze!

Listy wyborcze wyłożone są w miastach i wsiach **od soboty 28-go stycznia do 4-go lutego,** w miastach w biurach podatkowych, po wsiach w urzędach gminnych gdzie je każdy przeglądać może i powinien **Kto nie zapisany niech żąda poprawienia listy,** bo tylko kto się na liście znajduje może dnia 27 lutego głosować. Niech się tedy każdy przekona, czy go zapisano, a także za sąsiada w listę spojrzy.

Co tam słychać w świecie?

— Niemcy a Watykan. Mühlberg, ambasador pruski przy Watykanie, wygłosił podczas bankietu w urodziny cesarza Wilhelma ciekawą mowę. Zaznaczył on, iż nieprawdą jest, jakoby katolików w Niemczech prześladowano. Prędzej można by mówić o pogwałceniu 45 milionów protestantów niemieckich przez mniejszość katolicką. Stanowisko Kuryi rzymkiej — tak ciągnął p. Mühlberg dalej — podrażniło protestantów niemieckich i poważnie naraziło na szwank pokój religijny w Niemczech. W końcu przestrzegał p. Mühlberg Stolicę Apostolską przed powtarzaniem zaczepek w rodzaju ostatniej encykliki. Mowa powyższa wywarła w kołach watykańskich bardzo nieprzyjemne wrażenie.

— W sprawie wywłaszczenia składają także poszczególne związki hakatystyczne oświadczenia według uchwały głównego zarządu »ostmarkenvereinu« w Berlinie. W oświadczeniach tych żąda się wywłaszczania w najbliższym czasie i wyraża się brak zaufania do rządu. — Ogromnie korci hakatystów, iż rząd nie rozpoczął według ich życzeń wywłaszczać Polaków. Starają się więc krzykiem swoim zmusić do tego.

— W czwartek rozpoczęto w parlamencie obrady nad projektem nadania konstytucyi Alzacyi i Lotaryngii w 1 szym czytaniu. Projekt rządowy obejmuje 28 paragrafów. Według § 1 wykonuje władzę państwową w Alzacyi i Lotaryngii cesarz niemiecki, w którego imieniu stać ma na czele rządu krajowego namiestnik. Uchwały obu Izb krajowych potwierdza lub odrzuca cesarz. Do drugiej Izby czyli sejmu alzacko-lotaryńskiego wybory są tajne, bezpośrednie i powszechne według projektu rządowego. Posłów wybiera się na 5 lat. — Projekt rządowy uzasadniał zastępca kanclerza. sekretarz stanu Delbrük. Poseł alzacki Vonderscheer (centr) żądał zupełnego samorządu, by Alzacya i Lotoryngia jako niezawisły kraj należały do Rzeszy niemieckiej podobnie, jak Bawarya, Badenia itd.

— Niemcy w Chinach. Rząd niemiecki stara się o założenie w Chinach 3 akademii technicznych przy finansowem poparciu Kruppa. Wielkie te przemysłowe akademie będą miały za zadanie odebrać monopol Anglikom i Amerykanom, którzy z pomocą podobnych szkół wywierają znaczne wpływy w Chinach.

— Pogrzeb ś. p. ks. prałata i posła Jażdżewskiego odbył się w sobotę przy udziale niezliczonej publiczności. Mszę żałobną odprawił ks. oficyał Dalbor z Poznania. Mowę żałobną wypowiedział ks. prałat i poseł Stychel. Eksportował do grobu, króry znajduje się w bocznej kaplicy, ks. biskup sufragan Kloske. U grobu przemówił przedstawiciel Koła z Wiednia ks. Kopyciński oraz od Morawian i Czechów po czesku ksiądz prałat i poseł Stojan z Ołomuńca. Imieniem czeskiego Koła złożył poseł Zazworka 100 koron na czytelnie ludowe zamiast wieńca na trumnę Zmarłego.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Dnia 26go b. m. wieczorem, opatrzony Sakramentami świętemi przez ks. prob. Bukowskiego z Łęga, zmarł ks. dziekan Józef Wysocki, proboszcz w Czersku w 58 roku życia a 32 r.

łaństwa. — Pelplin. W niedzielę 29go najprzew. ks. biskup sufragan dr. Klun- w seminaryjnej kaplicy św. Barbary wy- cił 19 subdyakonów na dyakonów a je- zo kleryka na subdyakona.

ładajcie na agitacyę wyborczą!

Rodacy! Druki odezw, kartek wybor- ch, podróże agitacyjne w czasie przed- orczym itp. wiele będą kosztowały, a asie Komitetu nie mamy żadnych fun- zów. Odzywamy się przeto do waszej rności, prosząc o dobrowolne datki pie- ne na ten cel. Mianowicie też prosimy omoc Rodaków mieszkających za gra- mi Warmii. Z datków kwitujemy w Ga- ie. Komitet wyborczy.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci sze mówić, czytać i pisać po polsku. niętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest akiem kto się potomstwu swemu zniem- pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 1-go lutego 1911.

— Stary wilk centrowy, przyodziewają- się dla ogłupiania ludu polskiego chęt- w skórę owczą, odezwał się znowu w dzielnym numerze tutejszej bibuły cen wej »Volksblacie«. Dzielni nasi kores- denci, jak »Rąbał«, »Józek pod muru«, arcin« i inni tak owego »wilka« poturbo- i swemi wywodami, iż wezbrane jego ce krzyżackie pękło i wylało swój nie- wistny jad na Gazetę, jej korespondentów ały lud polski, nie idący z gwizdką cen wą. Gazetę nazywa »ścierką narodową«, ra tylko dla zysków pracuje i kretem skim, który marzy o odbudowaniu Pol korespondentów zaś uważa wrpost za ryatów i w Kortowe każe im swe listy kładać, lud polski uważa za głupi, że cha głosu swych rodaków — tylko sa- go siebie uważa pewnie za człeka z sa- honową mądrością — w portkach. Pisze wilk centrowy, że odprawy Gazety go ale nie ziębią i nie parzą, lecz z pisma o wynika, iż korespondenci nasi wpra- i go w gorączkę, która łatwo doprowa- ć go może do szaleństwa. Szczególne u- dobanie znalazł on w liście owego »sło- anego Polaka«, o którym piszemy na in- m miejscu, a który w niemieckiej gaze- potępia Polaków za to, iż starają się u ymać swe skarby narodowe. Takich niby laków toby centrowcy sobie życzyli, boć ch łatwo na Niemców przekabocić, takim olakom«, a do ich rodzaju zalicza się i ary wilk centrowy«, zdrada sprawy pol- jej z oczu świeci. To też wzywa on z fe- zejską szczerością lud polski, aby się od go »kreta polskiego« tj. Gazety i przewo- ków ludu polskiego odwrócił, a przyłą- ył się do centrowców, którzy jedynie lud lski »zbawić« mogą — zakładając mu na ndę krzyżacką stryczek na szyję. Radzi y z naszej strony »wilkowi« nie drażnić du polskiego, Gazety i jej korespondenn- w, bo mógłby łatwo dostać znowu tak »buksach«, jak to w dawniejszych latach sto dostawał, a odnowione rany cięższej zagajają. Lud polski zaś niechaj da cen- wcom i ich przewodnikom na wszelkie elgi i zaczepki dnia 27go lutego odpo edź, spiesząc do urny wyborczej i odda- c głos tylko na naszego kandydata pol iego, którym jest **ks. prob. Barcze- ski z Brunswaldu.**

— Jaki pan, taki kram — jaki »Volks- att«, tacy i korespondenci. »Volksblatt« ły chodzi o oczernianie Polaków kłamie, korespondenci jego starają się mu w tej nocie« dorównać. Swieżo korespondent Volksblattu« z Butryn donosi, iż na wiecu olskim było około 30–40 ludzi, iż Polacy prawiali tam hecę przeciw centrum i nie- ieckim katolikom, że radykalno-polski re- aktor z Bydgoszczy (!) miał mowę przeciw państwową i zagrażającą Kościołow i inne głupstwa. Ani słowa w tem prawdy — ale kłamstwo dobrze popłaca, więc dalejże o- smolić znienawidzonych Polaczków. Kores- pondent chyba przed wiecem wychylił kil- kanaście kieliszków »Polengiftu«, skoro nie naliczył więcej nad 40 wiecowników. Tak to kochani Bracia na każdym kroku cen- trowcy i Niemcy starają się nam szkodzić i nas ośmieszać. Znośmy te wszystkie obelgi i kpiny w cierpliwości, lecz 27 lutego od- wdzięczmy się im! Pokażmy, żeśmy Polaka- mi i że nas na mędele liczyć nie trzeba, bo stanowimy siłę. Niechaj żaden Polak nie oddaje dnia 27 lutego innej kartki jak taką, na której wydrukowane będzie: **Pfarrer Barczewski-Braunswalde.** Czuwaj- cie nad jem, rodacy!

— Izba karna skazała w sobotę pe- wnego konduktora elektryczki za spowo- dowanie nieszczęścia na 2 miesiące więzie- nia. Przy nieszczęściu tym złamał i on sam rękę. — Za ciężkie sfałszowanie doku- mentu skazany został podróżujący Henke na 7 miesięcy więzienia.

— Na agitacyą wyborczą złożyli u nas pp.: Bähr z Dajk 50 fen., Jeleniewski z Klewk 50 fen., Nowoczyn z Olsztyna 10 fen. Na wiecu w Butrynch złożono 8,35 m, Naj mita 2 m. O dalsze ofiary na ten cel prosi Komitet wyborczy.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Z Gilaw** piszą nam: Niemcy zawsze piszą, iż Polaków szanują i ich cenią jak swych rodaków. Oto mam przykład zago- rzałości niemca-katolika. Byłem w Wartem borku na targu by sprzedać konia. Przy- chodzi do mnie kupiec i pyta po polsku o cenę; ja mu odpowiadam 150 m., za chwilę zjawia się inny i pyta po niemiecku ja mu również odpowiadam 150 m. On jednakże zauważywszy mą polską wymowę począł mnie wyzywać od »verfluchter Polak« itp., jakbym mu co złego uczynił. Tak to trak- tują Niemcy Polaków. To też bez rozumu być by musiał ten, co odda głos swój na Niemca, bo Niemcy Polaków gdzie tylko mogą wyśmiewają i upośledzają. Pamiętaj- cie rodacy o naszym kandydacie Wiel. ks. Barczewskim z Brunswaldu. Or.

* **Mikołajki** (na Mazurach). Utopił się w sobotę wieczorem mistrz szewski Sadowski z Starego Sadu. Przechodził przez jezioro po lodzie, który się pod nim załamał. Gdy pomoc nadeszła był już bez duszy.

* **Wystruć.** Na tutejszem podwórzu więziennem ścięto w sobotę służącą Augu stę Milkoweit, podanną rosyjską, skazaną dwukrotnie na śmierć za dwa wypadki otrucia.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Puck.** Swego czasu znikł nagle chło- pnik Ladach z pod Pucka. Teraz znale- ziono jego zwłoki na poblizkich łąkach nad morzem. L. wracając z miasta do domu w nietrzeźwym stanie, zeszedł z drogi i tak marnie zginął.

* **Pelplin.** W tutejszej mleczarni po sprzeczał się mleczarz pan Thiel z parob- kiem Janem Wiśniewskim. Ze sprzeczki wyłoniła się bójka, w toku której Thiel ro- zbił Wiśniewskiemu czaszkę. W beznadziej- nym stanie odwieziono rannego do lazaretu, sprawcę uwięziono.

* **Wejherowo** Pożałowania godne nieszczęście wydarzyło się w tych dniach w Połczynie. Trzyletnia córeczka gospodarza Boldego w nieobecności matki podeszła do pieca i popaliła się tak strasznie, że jeszcze tego samego dnia zmarła. W podobny spo- sób B. stracili już dwoje dzieci, jedno uto nęło, a drugie na śmierć poparzyło się warem.

Z Ks. Poznańskego.

* **Inowrocław.** W Sikorowie przewo- żono młockarnę parową. Ludzie nie byli trzeźwi i wyjechali przytem w rów. Kowal Tomasz Szukała, młody jeszcze człowiek, dostał się przy tem pod koła które mu zgniotły klatkę piersiową i połamały żebra. Ciężko rannego umieszczono w domu cho- rych. Widzimy znowu, jak to przy pijań- stwie łatwo o nieszczęście. To też pracoda- wcy niechaj wymagają od ludzi swych trze- źwości i nie dawają im wódki z tej lub o- wej okazyi.

* **Gniezno.** W Jankowie pod Gnie- znem zmarł nagle w obarży stary włóczęga, robotnik przygodny Hartwig, znany w oko- licy pod nazwą »Bismarck«. Cierpiał widoc- znie na umyśle. Opowiadał, że jest Bis- markiem, a cesarzowi Wilhelmowi I trzymał strzemię przy wsiadaniu na konia.

* **Trzemeszno.** Dziewczyna pewnego gospodarza w Lulkowie napełniła bańkę do ogrzewania gorącą wodą, zakorkowała i po- stawiła ją na gorącej płycie pieca. Gdy bań- ka chciała unieść do łóżka, nastąpiła eks- plozya, gorąca woda poparzyła jej strasznie twarz, a skorupy bańki poraniły ją na gło- wie i koło oczu. O utrzymaniu dziewczyny przy życiu wątpią.

Z różnych stron.

* **Recklinghausen.** Skutki czytania książek niedobrych, niemoralnych okazały się znów w następującem zdarzeniu. Dwóch uczni kupieckich, którzy z lubością czyty- wali różne hietorye amerykańskie, awantu- nicze, postanowili wyjechać do Ameryki i szukać przygód. W tym celu kupili na ra chunek firmy kilka toporków, pilników, kleszczy itp. rzeczy. Jeden z nich, skradł pryncypałowi dość pokaźną sumę i obaj wyjechali do Hamburga, gdzie policya obu niedoszłych awanturników aresztowała.

* **Z Warszawy** donoszą do Wrocła- wia, że Macoch, zbrodniarz częstochowski, zdołał uciec z więzienia

Rozmaitości.

Pierwsza kobieta posłem w Norwegii. W storthingu norweskim zasiądzie niebawem pierwsza kobieta, jako przedstawicielka ludu w Norwegii. Przedstawiciel pierwszego okręgu wyborczego w Chrystyanii, a zara- zem tymczasowy prezes storthingu, jenerał Bratlie, musi na pewien czas zrzec się swego stanowiska dla przeprowadzenia świe- żo uchwalonej reorganizacyi wojska norwe- skiego. Skutkiem takiego zbiegu okoliczno- ści wchodzi do parlamentu na miejsce je- nerała Bratlie wybrana przez wyborców pierwszego okręgu wyborczego Chrystyanii na zastępcę posła nauczycielka szkoły lu- dowej, panna Rogstad.

Na luty i marzec

powinien sobie zapisać »Gazetę Olsztyńską« każdy Polak na Warmii, który jej dotąd niema. **Wielką walkę** stoczy lud polski w przyszłym miesiącu z przeciwnikami swe- mi. Aby z walki tej wyjść zwycięsko, po- winien się koniecznie każdy Polak zaopa- trzyć w dobrą broń, a tą bronią to »Gazeta Olsztyńska«, która znajdować się winna w tak ważnym czasie w każdym domu pol skim na Warmii.

Teraz można ją na te dwa miesiące za- pisywać, a kosztuje ona na pocztach **67 f.** z odnoszeniem w dom tylko **84 fen.**

Rodacy, agitujcie za Waszą Gazetą!

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 28 stycznia 1911.

Spędzono 1935 sztuk bydła rogatego 1055 cieląt, 4166 skopów, 10483 świń. Pła cono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II. kl.	III kl.	IV kl.	
Stadniki	43–46	40–44	35–59	00–00	mk.
Woły	44–48	40–43	35–36	00–00	m.
Krowy	00–00	37–41	32–36	26–31	m.
Cielęta	80–100	60–64	54–59	38–48	m.
Skopy	38–42	34–37	30–34	—	m.
Swinie	47–48	46–47	45–46	40–42	m.

Za reklamy i ogłoszenia redakcya nie odpowiada.

Zaproszenia

na wesela, pogrzeby, zabawy
:-: i inne uroczystości :-:
jako też
wszelkie inne druki
wykonuje **po tanich cenach**
Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej."

Meble Kundt'a

są eleganckie, a przytem nadzwyczaj trwałe, **bo wykonuje się je we własnym warsztacie. Sprzedaż także na odpłatę.**

Pierwszy warmiński kredytowy skład mebli

tylko Langasse 6.

August Kundt.

Immobilienverkehrsbank G. m. b. H.

Berlin-Friedenau, Kaiser-Allee 61-62.
Dyrekcya: **Dr. jr. Górski.**

Szanownej publiczności donosimy uprzejmie, iż utworzyliśmy w Olsztynie stałe zastępstwo, powierzając je panu

K. Łaskiemu

w Olsztynie, ul. Jakóba (Jacobstr.) **14**

i prosimy we wszystkich sprawach do niego wprost się udać.

Kupujemy i sprzedajemy posiadłości większe i mniejsze. **Kupujemy i regulujemy hipoteki.** Płacimy od oszczędności (depozytów) 5 procent za ćwierćrocznem wypowiedzeniem.

Baczność!

W środę, 1 lutego przed poł. o 10-tej sprzedawana będzie przed sądem okręgowym **w Szczytnie** posiadłość **Pupy** (Puppen) zapisana w księdze gruntowej tom IV, na stronie 165, której obecną właścicielką jest pani **Minna Perrey w Królewcu.**

Posiadłość składa się z 10 mórg dobrej roli, elegancko zbudowanego nowego budynku murowanego z werandą, chlewa, stodoły i szopy. — Pierwsza hipoteka 14,000 marek po **4 procent**. Bliższych wiadomości dowiedzieć się można w ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«.

Swiece gromniczne

z czystego wosku w różnych wielkościach i cenach poleca
księgarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Bernsteina **maszyny do szycia**
są niedoścignione w wykonaniu i konstrukcyi i niezbędne w użytku domowym i przemyśle.
Maszyny familijne począwszy już od
55 m. **pod gwarancyą.**
Bezpłatna nauka modnego haftowania.
Olsztyn, ul. Lipsztacka 49-50.
Filie: **Grunewald, Bydgoszcz, Gdańsk, Elbląg, Królewiec, Tylża, Ostród.**
Odpłata dozwolona.

A. Jatzkowski, mistrz stolarski, Olsztyn, ul. Fryderyka 5-6.

Pierwszy skład trumien

i wyprawy dla nieboszczyków poleca się w razie potrzeby jako najtańsze źródło zakupu
Obejmuję urządzenia całych pogrzebów i przewożenia zwłok. Dekoracyę żałobną stawiam do dyspozycyi.

Służącą

do wszystkiego, doskonałą i pożądną za wysoką pensyą poszukuje
H. Raddatz, księgarnia w Wartemborku.

Swiece woskowe

poleca w wielkim wyborze
E. Kunigk, nast.,
właściciel **Antoni Thamm**
ulica Prosta 33.

Chcę zaraz w wolnej ręki sprzedać
resztę posiadłości
około 30 mórg pszennej roli do tego chałupę i chlew.
Barczewski
w Pajtunach.

Kalendarze

na rok 1911:

Katolik	50 fen.
Święta Rodzina	50 fen.
Katolicki	25 fen.
Regensburger	50 fen.

poleca księgarnia
Gazety Olsztyńskiej.

Starą obłekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca
E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka **28.**

Ucznia
w naukę stolarsrwa przyjmie natychmiast
A. Jatzkowski
Olsztyn, ul. Fryderyka 5.

Gospodarstwo
składające się z 70 mórg wolnej roli wtem 10 mórg łąki I i II kl., 2 morgi lasu, nowe murowane budynki z żywym i martwym inwentarzem chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.
Józef Schulz
Rykowiec przy Klewkach.

Gospodarstwo
składające się z 45 mórg jęczmiennej roli wtem łąki i las, murowane budynki z żywym i martwym inwentarzem chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.
Antoni Duchna
Trękus przy Klewkach.

Białe i żółte
świece ołtarzowe
poleca jak najtaniej
A. Zieliński, ul. Warszawska 9
(obok fabryki p. Frenschkowskiego).

Maszyna do szycia
używana, lecz dobrze utrzymana jest na sprzedaż
Taubenstr. 1, jedne schody.

Budynek

mieszkalny z chlewami i stodołą, do tego żywy i martwy inwentarz (i 21 mórg roli dzierżawionej) stósowne dla formana jest na sprzedaż. Wpłata 4—5 tysięcy marek.
A. Sombrutzki, Olsztyn.

Posiadłość
składająca się z 5 mórg roli, budynku murowanego, stodołą, 1 klm. od dworca, blizko cegielni i majątków, zdatna dla robotnika lub rzemieślnika (praca przy kolei) mam za 3600 m. na sprzedaż. 1800 marek mogą pozostać na hipotece.
J. Dedek w Lengajnach pod Wartemborkiem.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie — **Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein. O-Pr.).**